

William Penn, krzyż i korona

Anioł zboru w Filadelfii (1667-1874)

Wzięcie krzyża to zupełna rezygnacja ze swojej duszy (...). Droga jest rzeczywiście bardzo wąska, a brama bardzo ciasna (...). Ci, którzy nie mogą nieść swojego krzyża, nie mogą nigdy otrzymać korony — William Penn, podsumowanie artykułu z „Beauties of the Truth”, luty 2000.

Świeżo wydrukowana „błuzniercza książka” zatytułowana *The Sandy Foundation Shaken* [Fundament na piasku wstrząśnięty] trafiła do rąk biskupa Rzymu. Był to bezpośredni atak na trójkę, stwierdzający, że „Ojciec, Syn i duch nie są jedną Wieczną Substancją, a jeśli Bóg jest w trzech oddzielnych istotach, to musi wynikać z tego, że jest trzech różnych bogów (...) [z powodu czego] każdy człowiek obdarzony rozsądkiem może wnioskować, że byłoby tutaj trzy różne nieskończoności”. Krótko mówiąc, trójca była „pogańską filozofią”.

W krótkim czasie autor, młody William Penn w wieku 23 lat, znalazł się w „ściśłym zamknięciu” w Wieży Londyńskiej (Tower of London, 16 grudnia 1667 r.). Z jego pokoju w Domu królowej (Queen’s house) doskonale widać było surową bryłę prywatnego bloku egzekucyjnego, znajdującego się kilka kroków od jego drzwi.

William Penn w dużej mierze odziedziczył swój charakter po matce, Margaret Jasper Vandershuren Penn. Margaret była życzliwą i rozsądną córką holenderskiego kupca z Rotterdamu. Jej mąż, sir William Penn, niegdyś służył jako admirał brytyjskiej marynarki wojennej w serii brytyjsko-holenderskich wojen o kontrolę nad światowym handlem. W wyniku niepowodzeń sir William został pozbawiony stopnia, okryty hańbą i podupadł na zdrowiu.

Admirał Penn długo znosił skandal związany z religijną gorliwością swojego syna i imiennika. W wieku szesnastu lat młody William działał zgodnie z nauczaniem kwakra Thomasa Loe i został wydalony z prestiżowego kolegium Christ Church („Kościół Chrystusa” – przyp. tłum.) na Uniwersytecie Oksfordzkim za publiczną krytykę Kościoła Anglii (rok 1663).

Admirał chłostał, bił i wyrzucił syna z domu. Jako człowiek myślący taktycznie, wysłał młodego Williama do Paryża, będącego wtedy moralnym rynsztokiem, aby dowiedział się czegoś o prawdziwym świecie. Jego

agenci w Paryżu pilnowali wiarołomnego syna i wysyłali raporty do Londynu.

Nasza spuścizna po hugenotach

Wyślizgując się swoim obserwatorom, Penn opuścił Paryż, aby studiować religię w protestanckiej akademii w Saumur, wówczas kwitującym centrum nauczania hugenotów. W Saumur Penn mieszkał i studiował u wybitnego teologa i dyrektora Moise Amyrauta. Amyraut bez powodzenia usiłował znaleźć zadowalającą interpretację, która pozwoliłaby pogodzić kalwinistyczną teorię o wyborze z arminiańską doktryną o wolnej łasce i powszechnym zbawieniu. W pewien sposób obie zawierają ziarno prawdy. Zharmonizowanie tych pism miało jednak nastąpić dopiero za 200 lat.

Mamy wielki dług wobec hugenotów. Atmosfera w Saumur była przepełniona dyskusją o prorocztwie Daniela i księdze Objawienia, których interpretacje znamy dzisiaj. Wyjaśnienie przez hugenotów 1260 dni z prorocztwa Daniela przewidywało rewolucję francuską z ponad stuletnim wyprzedzeniem. Hugenocki uczyony Pierre Jurieu (1637-1713), wówczas sam jako młody człowiek, napisał w 1686 r., że szczególny sąd Boży spadnie na Francję – dziesiątą część miasta (Obj. 11:13) – w dekadzie 1780-90, a na pewno do roku 1796. Te spostrzeżenia zostały udoskonalone przez późniejszych badaczy, takich jak Lauchlan Taylor, Joseph Priestley czy John Lathrop (1731-1820), który był wykształconym w Yale badaczem teologii. Lathrop zapoczątkował zainteresowanie chronologią biblijną, które William Miller (1782-1849) podsycał jeszcze bardziej podczas swojej służby.

Hugenoci uznali siedem zborów z księgi Objawienia za kolejne okresy historyczne. Wciąż można było zobaczyć zniszczenia i blizny po wojnach religijnych w Europie. Zmieniała się jednak umiejętność rządzenia krajem. Nie mordowano już heretyków. Hugenoci wierzyli, że Kościół właśnie wszedł na szóstą scenę, czyli filadelfijską.

Odnalezienie młodego Williama zajęło agentom sir Williama prawie 3 miesiące. Wystali informację, że nie ma się o co martwić, William ma „bardzo dobry charakter” i „obraca się w najlepszym rodzaju towarzystwie, które zabiega o najlepsze rzeczy”. Na pewno niewiele złego mogło wynikać z tych studiów.

Poświęcenie się Panu

Nagła śmierć Amyrauta załamała młodego Williama, który wrócił do Anglii pod koniec 1664 r. Zajął się studiami prawniczymi. Jednak jego myśli i współczucie w ser-



cu pozostawały przy tych, którzy byli „w przymierzu” z Bogiem. Powoli odkrywał nasz przywilej uczestnictwa „w przymierzu przy ofierze” (Ps. 50:5).

Kiedy ręka Bożej opatrności spoczywa na jednym z Jego sług, ironia nie jest rzadkością. W 1665 roku sir William ponownie oddelegował swojego syna – do Irlandii, gdzie młody William zasmakował działań wojennych i przelewu krwi. Podekscytowany i omamiony przekonaniem, że za pomocą broni zdobywa się sławę i fortunę, młody człowiek niezwłocznie zamówił półportret. Dzieło to przedstawia sztywnego młodzieńca, z ciemnymi włosami do ramion, odzianego w czarną zbroję i z chustą pod szyją. Tylko wyrazista życzliwość w jego oczach zaprzecza przesłaniu portretu. W późniejszym okresie swojego życia Penn załamał z tego, że złożył broń, gdy spotkał się z bandą uzbrojonych rdzennych Amerykanów. Obraz młodego Williama Penna w pełnym rynsztunku bojowym pozostaje jedynym pewnym portretem tego Ambasadora Chrześcijańskiego Pokoju i Braterskiej Miłości. W 1667 roku sir William wysłał syna do Cork w Irlandii, aby uporządkował czynsze i dzierżawy rodzinnych posiadłości. Penn po raz kolejny uczestniczył w wędrownym kazaniu Thomasa Loe: „Nieście krzyż i bądźcie wierni Bogu, a wtedy da On wam wieczną koronę chwały, która nie będzie mogła zostać od was odjęta. Nie ma innej drogi, która mogłaby się poszczęścić niż ta, którą dawno kroczyli święci mężowie”.

Poświęcenie Penna

William Penn był odpowiednim człowiekiem we właściwym czasie, aby przeprowadzić dzieło Pana jako szósty posłaniec do Kościoła. Dokładnie pięć proroczych miesięcy po rozpoczęciu reformacji (150 lat, Obj. 9:10) młody Penn po raz pierwszy został aresztowany (3 listopada 1667 r.). Jego przestępstwem było uczestnictwo w „heretyckim” niedzielnym zgromadzeniu kwaków. Protest Penna, który stał się ideą przewodnią jego życia, miał na celu „otwarcie drzwi” (Obj. 3:8) wolności religijnej i rozdział kościoła od państwa. Żadne państwo europejskie, katolickie czy protestanckie, nie tolerowało takiej wolności. Penn był posłańcem od Pana, który miał zmienić świat.

Sir William wyrzucił syna z domu. Nie dziwi więc, że długie traktaty teologiczne pisane przez młodego Williama do ojca pozostały bez echa. Następnie Penn napisał traktat *The Sandy Foundation Shaken*. Z jego powodu znalazł się w Wieży Londyńskiej.

Krzyż i korona

Penn nie marnował czasu w więzieniu. Napisał *Bez krzyża, bez korony – rozprawa o naturze i dyscyplinie świętego krzyża Chrystusowego, o tym, że zaparcie się siebie i codzienne dźwiganie krzyża Chrystusowego jest*

drogą do odpocznienia i Królestwa Bożego. Po 300 latach i 53 wydaniach opracowanie to jest tak samo poruszającym wezwaniem do poświęconego życia. Szeroka dystrybucja wydań w językach francuskim, niemieckim i holenderskim przyczyniła się do utrwalenia obrazu krzyża i korony w sercach chrześcijan: „Krzyż Chrystusa jest Chrystusową drogą do Korony Chrystusa. To jest ścieżka, którą Bóg w swojej odwiecznej dobroci poprowadził moje nogi w kwiecie mojej młodości, kiedy miałem około 22 lata. Wziął mnie za rękę i wyprowadził z rozkoszy, próżności i nadziei świata (...) [aby walczyć] przeciwko światu, ciału i diabłu”.

„Naprzód! Idźmy za Nim, najwytrwalszym, najbardziej zwycięskim Wodzem naszego zbawienia, przy którym wszyscy wielcy Aleksandrowie i potężni Cezarowie tego świata znaczą mniej, niż w ich oczach znaczył najbiedniejszy żołnierz w ich obozie. (...) Chrystus zrezygnował z posiadanej godności, aby zbawić ludzkość, a oni doprowadzali poddanych do ruiny, aby pomnożyć własne korzyści. Budowali swoje imperia przez rabunek i krew, podczas gdy On robił to przez cierpienie i przekonywanie. Po wszystkich zwycięstwach wielkich władców następowały nędza i niewola, a Jego zwycięstwo przyniosło większą wolność i szczęście pokonanym. We wszystkim, co robili, szukali własnej przyjemności, zaś Chrystus we wszystkim, co robił, starał się przypodobać swojemu Ojcu, który jest Królem Królów i Panem Panów. Jest to najdoskonalszy wzór samozaparcia, który musimy naśladować, jeśli chcemy kiedykolwiek dojść do chwały”.

Nauczanie Kościoła przez ponad tysiąc lat skupiało się na inspirujących obietnicach nieba, jednocześnie marginalizując doświadczenia życia chrześcijańskiego. Augustyn (354-430) napisał, że wspomnienie o nich „rozwieja się jak chmury”. Penn był wręcz przeciwnego zdania. Według niego te doświadczenia życiowe nabyte w niesprzyjających warunkach miały być dla Kościoła wieczną korzyścią. Cierpienia dla Chrystusa i łaski ducha rozwinięte podczas cierpienia miały kształtować **Kościół** jako świętą świątynię Bożą. Powoli zaczynał rozumieć udział Kościoła w ofierze za grzech.

Podczas pobytu w więzieniu Penn ponownie otrzymał druzgocący cios – zmarł Thomas Loe.

„Święty eksperyment”

Po zwolnieniu z Wieży Londyńskiej (lipiec 1669) Penn podróżował po Wyspach Brytyjskich i służył w zgromadzeniach kwaków. Zdrowie jego ojca pogarszało się coraz bardziej, a kiedy zbliżyło się widmo śmierci, sir William pojednał się ze swoim synem. Sir William zmarł 16 września 1670 r., pozostawiając Pennowi kontrolę nad rodzinną fortuną – ogromnym długiem zaciągniętym przez Anglię. Penn rozpoczął służbę w pełnym wymiarze czasu, odbywając dwie podróże misyjne do



Holandii i Niemiec. Gdyby jego misja zakończyła się w tamtym momencie, zapamiętalibyśmy jego życie ze względu na kierowanie uwagi naszych umysłów i serc na krzyż i koronę. Słyszelibyśmy echo kwakerskiego motywu bycia „prostym i szczerym wobec wszystkich”.

Do tamtej chwili w jego pismach nie znajdziemy żadnej wskazówki, że myślał o „świętym eksperymencie”, czyli o założeniu w Nowym Świecie kolonii, która miałaby być zapłatą korony [państwa brytyjskiego – przyp. tłum.], regulującą dług wobec rodziny Pennów. Po wielu trudach udało się to osiągnąć.

Większość obywateli Stanów Zjednoczonych kojarzy Penna jako wielkiego założyciela kolonii, człowieka pokoju. Filadelfię ustanowił głównym miastem „Pensylwanii”, nazwanej tak przez rząd brytyjski na cześć sir Williama. Ten „święty eksperyment” był chrześcijańską próbą zerwania z europejskim porządkiem i ustanowienia demokracji przedstawicielskiej zaangażowanej w wolność, prawa obywatelskie, wolność religijną i życie

na przyzwoitym poziomie pod rządami pokoju. Penn jest jedynym założycielem kolonii, którego traktat pokojowy z rdzennymi amerykańskimi Indianami był honorowany przez trzy pokolenia, kiedy Penn, jego syn i wnuk zarządzali kolonią.

Nielubiący chrześcijan Wolter okrzyknął Penna największym prawodawcą od czasów Mojżesza. W mniej niż 100 lat Pensylwania stała się kolebką dalszych niedoskonałych wysiłków „niewielkiej mocy” (Obj. 3:8). Filadelfia miała być centralnym punktem walki o wolność, ważnym dla ludzi na całym świecie. W zbudowanej przez Penna sali obrad delegacja kolonialna spotkała się, by ogłosić niepodległość (4 lipca 1776 r.). Później spotkano się tam ponownie, aby sformułować Konstytucję (rok 1787). Nie wydaje się też przypadkiem, że służba pastora Russella na rzecz Kościoła okresu Laodycei rozpoczęła się w Allegheny – w Pensylwanii!

Richard Doctor